Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres redakcji i administracji. Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 107 Kraków, wtorek 6 lipca 1937 r. Rok I

EWAKUACJA MADRYTU

Ludność nie biorąca udziału w walkach ma opuścić miasto

Londyn. PAT. — Prezes międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr. Junod nawiązał rozmowy z rządem Walencji oraz z brytyjskimi władzami dyplomatycznymi i konsularnymi w sprawie ewakuacji dużej części ludności Madrytu, nie biorącej udziału w walkach. Jednym z zasadniczych warunków tej ewakuacji jest, by uchodźcy ci nie stali się ciężarem dla kraju, który udzielił im gościny i by mogli oni liczyć na pomoc rodziców lub przyjaciół, którzy już urządzili się. Czerwony Krzyż otrzymał już w tym względzie zapewnienia dotyczące około 4.000 osób, w większości kobiet i dzieci. Dr. Junod organizuje obecnie transport tych uchodźców z Madrytu do Walencji, gdzie do dyspozycji jego oddany został przez W. Brytanię okręt szpitalny „Maine".

Salamanca. — Radio National podaje: Na froncie biskajskim posuwanie się wojsk powstańczych trwa od czasu zajęcia Bilbao. Marsz ten odbywa się na froncie długości 50 klm., a głębokości przeciętnie 15 klm. Odzyskana powierzchnia wynosi zatem 750 klm. kw. Hiszpania narodowa obejmuje obecnie 34 stolice prowincyj, wszystkie posiadłości afrykańskie, Marokko, Gwineję, Fernando Poo, Ifni i Rio de Oro, podczas gdy w rękach czerwonych znajduje się tylko 16 stolic prowincjonalnych.

Madryt. PAT. — Sztab armii środkowej komunikuje, iż wczoraj rano podjęto ofensywę, która umożliwiła przecięcie drogi łączącej pozycje nieprzyjacielskie z Veldomoro. Sesena znajduje się pod ogniem wojsk rząd.

Walencja. PAT. — Ministerstwo obrony podaje, że lotnictwo rządowe ostrzeliwało w ciągu dnia wczorajszego koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie na drogach Segovia—La Grania i Segovia—Revenga. Lotnicy rządowi ostrzeliwali z karabinów maszynowych również linie powstańcze pod Villanueva de la Canada, Nava del Rey, Fuente del Alberche, Valdemoro, Borox, Sesena, Ciempozuelos, Anover del Tajo i Almeda de la Sagra. Wywołali oni również pożar składu artylerii na północ od Kordoby.

W krajach demokracji panuje dobrobyt

Przemówienie ambasadora St. Zj. w Londynie

Londyn. PAT. — Z okazji amerykańskiego święta narodowego odbył się bankiet, na którym wygłosił przemówienie ambasador St. Zjednoczonych Bingham. Oświadczył on m. in.: Despoci zmusili W. Brytanię i Amerykę do zbrojenia się. Jeżeli tak się stało, to musimy koniecznie wygrać tę partię. Wówczas będziemy mogli żywić nadzieję, że ci, którzy dążą do wojny, zdadzą sobie z tego sprawę zanim wybuchnie katastrofa. Aczkolwiek sytuacja obecna jest dosyć groźna, istnieją powody do optymizmu. Jeśli rzucimy okiem na świat, to zobaczymy, że w krajach demokratycznych istnieje dobrobyt, podczas gdy w ustroju dyktatorskim są niezadowoleni niewolnicy. Najczęstszym argumentem dyktatury jest, że stanowi ona najlepszą metodę przygotowania wojny, lecz demokracja ze swymi tradycjami stanowi jeszcze lepszą metodę zakończenia wojny. Żywię nadzieję, że despoci mają jeszcze trochę rozumu. Muszą przecież istnieć ludzie, rozumiejący, że nie mogą wygrać wyścigu zbrojeń przeciwko wspólnocie narodów brytyjskich i St. Zjednoczonych. Wyścig ten musimy wygrać.

PRZED PROCESEM STUDNICKIEGO

Agencja „Echo" donosi: Zatrzymana w cenzurze książka p. W. Studnickiego p. t. „Kariera Pechowca", poświęcona krytyce rządów p. Starzyńskiego, została z konfiskaty zwolniona. P. Starzyński wytacza natomiast autorowi sprawę o zniesławienie.

Ostatnio krążą pogłoski, iż na zapowiedziany proces przybyć ma w charakterze świadka odwodowego osławiony Osten-Ołpiński, który po wyroku skazującym go w głośnej w swoim czasie sprawie „O drożdże" znalazł schronienie w Berlinie.

Czyżby odprężenie?

Londyn. PAT. — Prasa dzisiejsza zapatruje się bardziej optymistycznie na możliwość dojścia do kompromisu w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii. Niektóre dzienniki utrzymują, że inicjatywa kompromisu wyjdzie od **premiera belgijskiego van Zeelanda.**

Zdaniem prasy, kompromis ten pójdzie w tym kierunku, że W. Brytania i Francja wyrzekłyby się swego planu kontroli morskiej przez floty, patrolujące na wodach hiszpańskich i zgodziłyby się na nowy system kontroli, wykonywanej w portach hiszpańskich przez kontrolerów międzynarodowych w stosunku do przechodzących statków.

Co do przyznania obu stronom w Hiszpanii praw stron walczących, to w kołach angielskich kwestia ta rozważana jest pozytywnie, ale dopiero w stadium późniejszym po wycofaniu ochotników i obcych wojsk z Hiszpanii. Na ogół widoki kompromisu nie są w chwili obecnej zbyt wielkie, zwłaszcza, że nie wiadomo, czy stanowisko rządu w Walencji jest obecnie bardziej przychylne dopuszczeniu obcych kontrolerów do portów hiszpańskich, aniżeli dawniej, gdy rząd w Walencji zajmował stanowisko tak zdecydowanie negatywne, że właśnie dlatego komitet nieinterwencji ustanowił niezależną od obu rządów hiszpańskich kontrolę morską przez floty 4-ch mocarstw. Spodziewają się tu, że pewne wyjaśnienie sytuacji nastąpi dziś po rozmowie min. Edena z ambasadorem Corbin, który wczoraj powrócił z Paryża z instrukcjami rządu francuskiego. W każdym razie, zebrania komitetu nieinterwencji nie należy oczekiwać przed piątkiem.

Zmiana układów handl.

pomiędzy Anglią a Kanadą

Ottawa. PAT. — Premier kanadyjski Mackenzie King i ministrowie, którzy towarzyszyli mu w podróży do Europy, oczekiwani są w Quebec w czwartek. Przewidują tu bardzo ożywioną działalność polityczną po powrocie ministrów. Koła polityczne spodziewają się, że premier złoży doniosłą deklarację w sprawach Imperium i całokształtu sytuacji międzynarodowej, do czego zebrał potrzebne materiały w Londynie, Paryżu, Berlinie i Brukseli. Liczą się również z tym, że premier przedstawi parlamentowi bardzo ważne projekty, mające na celu zmianę układów prewencyjnych z W. Brytanią, celem ułatwienia rokowań o traktat handlowy z Anglią i St. Zjednoczonymi. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Kanadą z jednej strony, a z Francją i Belgią z drugiej strony, rozwijają się pomyślnie.

Zabroniony przelot samolotów

Monachium. PAT. — Na czas trwania „Dnia Sztuki Niemieckiej" w Monachium od 16 do 18 bm. zakazany jest przelot samolotów nad miastem Monachium i obszarem, ciągnącym się od Friedbergu pod Augsburgiem przez Weilheim—Bad Toelz— Wasserburg— Moosburg— Freising — Allershemsen do Plaffenhoffen.

Liczne aresztowania

w Lizbonie

Lizbona. PAT. — W związku z zamachem na prezydenta Salazara, dokonano licznych aresztowań. Zdaniem policji, zamach był dziełem nielicznej grupy osób i że w przygotowaniu do zamachu wziął udział jeden, lub kilku cudzoziemców. Władze poszukują obecnie człowieka, który po wybuchu oddalił się kolejąc, z miejsca zamachu. Powstaje pytanie, czy istnieje jakiś związek pomiędzy sprawą zamachu, a dwiema kradzieżami samochodów, dokonanymi w ub. sobotę. Policja śledzi pilnie kilku cudzoziemców, przebywających w Portugalii.

O przywrócenie samorządu

w Ubezp. Społecznych

Na posiedzeniu Zarządu Unii Pracowników Umysłowych postanowiono, by wszystkie Związki Zawodowe wchodzące w skład unii, podjęły akcję w sprawie jaknajszybszego przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Jak wiadomo .od czasu wprowadzenia w życie reformy instytucyj ubezpieczeniowych, na czele Ubezpieczalń stoją komisarze rządowi. („Echo").

TAJEMNICZY JACHT

Bone. PAT. — Dowódca francuskiego statku handlowego „Camprone" po przybyciu do Bone, zakomunikował władzom morskim, iż statek zatrzymany został przez szybki jacht, uzbrojony w armatę i karabiny maszynowe, nie posiadający jednak nazwy ani flagi. Pod groźbą dział, jacht zażądał od statku zatknięcia flagi. Po wywieszeniu flagi francuskiej, tajemniczy jacht szybko oddalił się.

KATASTROFA POWODZIOWA W CHINACH

Szanghaj. — Z Chin nadchodzą alarmujące wiadomości o groźbie powodzi.

W ciągu trzech ostatnich dni podniósł się poziom wody na Yangtse o 20 metrów. — Wiadomości o olbrzymich powodziach nadchodzą także z innych prowincji.

Rzeki Kan i Fu wystąpiły już z brzegów. W północno-zachodniej stronie prowincji, powódź zalała już 1.500 km. kw. Katastrofalna ta powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

SIOSTRA KRÓLA RUMUŃSKIEGO KAROLA II, POWIŁA SYNA

Wiedeń. — Siostra króla rumuńskiego Karola II, ks. Ileana, małżonka arcyks. Antoniego Habsburga, powiła syna.

Z dnia

Co na to „Gazeta Polska“?

Pamiętamy doskonale, jak w marcu — kwietniu br. „Gazeta Polska“ walczyła ostro i zacięcie przeciw zamierzonej podwyżce cen żelaza. Była to na prawdę heroiczna walka, jeżeli się zważy, jakie panowały stosunki między sanacją a wielkim przemysłem. Skutek tych wystąpień był pozytywny: jednym z pierwszych postanowień utworzonej wówczas komisji cen było odrzucenie żądań podrożenia żelaza.

Upłynęło kilka tygodni i sytuacja doznała kompletnej zmiany: Rada ministrów upoważniła ministra przemysłu i handlu do wyrażenia zgody na podwyższenie cen wyrobów hutniczych. Rozumie się, że nie stało się to bez dostatecznych powodów, wśród których podrożenie surówki odgrywa największą rolę.

Tak zakończyła się kampania „Gazety Polskiej“, kampania, której przyklaskiwała cała prasa, oczywiście z wyjątkiem organów lewiatańskich. Po tym finale można nabrać trochę wyobrażenia, jakie wąskie wpływy ma obecnie wszechpotężna do niedawna sanacja. Może być, że konieczność gospodarcza zmusiła rząd do rewizji stanowiska zajętego w **kwietniu, ale** ciekawiśmy — jak tę rewizję uzasadni organ b. pułkowników.

Urlop dla sekwestratorów

Trzeba dopiero zjawiska naturalnego, jakim są żniwa, aby ci zapracowani ludzie mieli trochę wypoczynku.

Na czas żniw egzekucje zostały wstrzymane, aby rolnik mógł w zupełności ważnemu zadaniu zebrania zbiorów podołać, o ile są. Możnaby więc powiedzieć, że obie strony otrzymują urlop — sprawiedliwość wyrównawcza. Wartoby jednak zapytać, kiedy i w jakiej porze roku otrzymują taki urlop kupcy? Nie słyszeliśmy, aby np. w czasie sezonu wiosennego czy zimowego sekwestratorzy otrzymali polecenia nieprzeszkadzania w sklepach przez wykonywanie egzekucji akurat wtedy, gdy są kupujący. Jak to działa na renomę kupca, można sobie wyobrazić.

A więc równe prawa — co jest dobre wobec rolników, nie może być złe wobec kupców. Nawet zwierzyna ma czas ochronny, cóż dopiero należy się zawodowi, który daje skarbowi tak pokaźne dochody. Nic się na tym nie traci, jeżeli sekwestrator przystąpi do akcji o dwa lub trzy tygodnie później — w tym właśnie czasie kupiec zbierze pieniądze na opłacenie zaległości podatkowych i zrobi sekwestratora na dłuższy czas bezrobotnym.

Wzruszający objaw miłosierdzia!

Co na to warszawskie ABC?

Czytamy z zapartym tchem:

Przy ul. Zawalnej 57 w domu p. Antoniewicza, rozegrywa się już od sześciu tygodni osobliwy dramat.

Biedna żydowska rodzina Drejzingierów, składająca się z 6 osób, została przed 6-ma tygodniami wyeksmitowana z małego mieszkania i znalazła chwilowe schronienie — wpierw w stajni końskiej, a następnie w małym składziku. W tym składziku mieszka rodzina Drejzingera dotąd.

W Halach Miejskich głośno o tym wypadku. Wszyscy straganiarze wiedzą, że w czasie deszczu nieszczęśliwa rodzina otoczona jest kałużami wody, obficie przedostającej się przez zepsuty dach, że nie tylko w nocy, lecz nawet w dzień ogromne szczury skaczą na głowy mieszkańców tego „domu mieszkalnego“.

Onegdaj, jako w dzień rynkowy, znalazłem się w Halach Miejskich. Wśród rzemieślników-chałupników chrześcijan, sprzedających w halach swe wyroby, zauważyłem poruszenie. Jakiś rzemieślnik zbierał pieniądze. Wszyscy dawali chętnie.

— Na jaki cel zbieracie!

— Dla wyeksmitowanej rodziny. Proszę zajrzeć na podwórko tego domu, — odezwał się kwestujący, wskazując bramę domu Nr. 57. — Przekona się pan naocznie, co się tam dzieje.

Bardzo obszerny dziedziniec domu p. Antoniewicza zastawiony jest furmankami.

Pachnie mocno końskim nawozem. Jakaś kobiecina z zakasanymi rękawami nachyla się i wyprostowuje przy pompie podwórzowej studni.

Pytam, gdzie mieści się wyeksmitowana rodzina?

— A won tam panoczku, — wskazuje ręką na róg dziedzińca.

Przez ażurowe, drewniane kraty drzwi widzę małe robiące wrażenie wilgotnego legowisko, zarzucone jakimiś szmatami. Obok drzwiczek stoi starsza żydówka.

— Jak to było?

Słucham zwykłej opowieści o biedzie ludzkiej.

— Żeby pan widział, jak dzieciaki zmokły, jak te pacuki skaczą nam na głowy. Już przez 6 tygodni mąż mój, blacharz nic nie może zarobić, gdyż właściciel domu nie pozwala rozpalać maszynki, w obawie by nie zapaliły się składziki. Giniemy....

— A jak opieka społeczna?

— Gmina żydowska dała.... 10 zł. Magistrat nic nie dał. Sąsiedzi trochę zebrali. Mam już 23 zł., a potrzebne jest do wynajęcia mieszkania 69....

Chrześcijańscy rzemieślnicy pod wpływem widoku tej nędzy zainicjowali zbiórkę. Widok nieszczęśliwych zatarł wszelkie antagonizmy rasowe.

Krępy Polak-szewc zebrał dla biednej rodziny 5 zł. Żydówka ociągała się: wziąć czy nie wziąć!

— Weź, kobietko! — wepchnął jej szewc zebrane pieniądze. — Weź, a my za kilka dni przyniesiemy jeszcze. Sześcioro ludzi nie może zginąć z powodu braku 46 zł.

Tak mówili ludzie „prości“, poruszeni nieszczęściem.

E, co tam.... Uśmiecha się szatańskim grymasem jakiś ABECYN, czy inny ENDESYN.

„Nasz Przegląd“, lub inny „żydokomunistyczny“ organ, stojący na usługach międzynarodowego komitetu żydowskiego nabajał, chcąc się przypochlebić aryjczykom....

To bujda — poskrobie się po głowie, i zabierze do dalszego fabrykowania odpowiedzi na ankietę — redaktor endesynowski.

Ale to żadna bujda, panowie z pod znaku żyletki. To nie dziennik żydowski skreślił powyższy reportaż.

Nie wierzycie, co? Ja wiem, to was boli, zawstydza. Chcemy wam ułatwić przykre zadanie stwierdzenia prawdy.

Proszę zaglądnijcie do „Kuriera Wileńskiego“ z dnia 4 lipca 1937 r. Nr. 181, a z przerażeniem przekonacie się, że to polski, nie masoński, wileński dziennik opisał tragedię biednej, nędznej rodziny żydowskiej.

....Weź, kobietko! — wepchnął jej szewc zebrane pieniądze. — ..Weź, a my za kilka dni przyniesiemy jeszcze. Sieścioro ludzi nie może zginąć z powodu braku 46 zł.....

Krępy Polak-szewc zebrał dla biednej rodziny żydowskiej 5 zł...

Słyszycie wy szatani w ludzkim ciele?

Polak, katolik, podał miłosierdziu, bratnią dłoń nędznej, przymierającej rodzinie żydowskiej. Nie posłuchał waszych dzikich, hitlerowskich podszeptów, zrodzonych w kuźni szaleńczych, jakże nieludzkich, pomysłów i nawoływań, ale zbliżył się, jak Chrystus przykazał, do małych, zziębniętych i wygłodniałych dzieci żydowskich, by je ratować od śmierci powolnej.

I na nic wasze alarmy ankietowe, na nic plugawe kalumnie. W człowieku tkwi głęboko zakorzeniona miłość bliźniego. Polacy z natury swojej są ludźmi dobrymi, litościwymi, tylko wy zatruwacie studnie moralne, wy przeklęte ABECYNY, deprawujecie dusze ludu polskiego i jego miłość do człowieka z tej samej co on zlepionego gliny. Wy, głosiciele zasad katolickich postępujecie wbrew sakramentalnym przykazaniom Chrystusa. I, nie jest jeszcze tak źle, skoro są Polacy-katolicy, którzy na widok nieszczęśliwych ludzi, zapominają o wszelkich antagonizmach rasowych. Nie jest tak źle, skoro są Żydzi, obywatele polscy, którzy z narażeniem własnego życia, ratują dzieci polskie od utonięcia, — skoro prosty żołnierz żydowskiego pochodzenia ofiaruje swą żydowską krew śmiertelnie choremu oficerowi polskiemu - katolikowi, a przez to wyrywa nieuchronnej śmierci!

Nie jest tak źle, jakkolwiek istnieją Brzeście, Częstochowy.

Wy, którym za wiele się pozwala, wy, którzyście dwa lata temu jeszcze siedzieli w mysiej dziurze, szerzycie celowo spustoszenie w życiu moralnym Polski, spaczacie dziejowy szlak Polski europejskiej.

Tak jest. Współczucie — jak trafnie pisze „Kurier Wileński“ — zaciera antagonizmy rasowe. I możecie wypisywać niestworzone brednie i łajdactwa na łamach waszego plugawego piśmidła, panowie ABECYNY. Papier jest cierpliwy. Takich krępych Polaków - szewców, którzy ofiarują biednej rodzinie żydowskiej 5 zł, jest miliony. Oni ratują honor i opinię prawdziwej Polski. Wy ją hańbicie, sprowadzacie na bezdroża. Ale już niedługo. Siła moralna Narodu zepchnie was z powrotem do mysich dziur, albo za kratki kulparkowskie!

Ster.

Wypowiedzenie umowy francusko-rumuńskiej

Paryż. PAT. — Szereg dzienników bukaresztańskich donosi, że rząd rumuński ma zamiar wypowiedzieć francusko - rumuński układ handlowy. Powodem tego jest okoliczność, że Rumunia, która posiada we Francji poważne wierzytelności we frankach francuskich, nie zdołała uzyskać ich wierzytelności we frankach na funty.

10 tys. drzew zniszczyła gwałtowna burza

Helsingfors. PAT — Nad środkową Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody. Ponad 10 tysięcy drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są zerwane, a szereg domów pozostał bez dachów. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów marek.

DALSZA POPRAWA FRANKA FRANCUSKIEGO

Warszawa. (tel. wł.) — Na dzisiejszych giełdach walutowych ujawniła się dalsza poprawa notowań franka francuskiego. Dewiza na Paryż notowana była w Londynie o godz. 14-tej 128,41 wobec 128,65 przy sobotnim zamknięciu, w Zurychu zaś 16,86 wobec 16,80.

W terminowych notowaniach franka francuskiego w Londynie, ujawniło się dalsze odprężenie: deport jednomiesięczny notowano 0,93, trzymiesięczny zaś 3,06.

Z pozostałych dewiz dalsze osłabienie wykazał frank szwajcarski.

Nowe wydanie taryf w porcie gdańskim

Gdańsk. — Ukazało się nowe wydanie taryf Rady Portu w Gdańsku, z ważnością od dnia 1 lipca r. b.

Wydanie to zawiera taryfę opłat portu gdańskiego wraz z przepisami wykonawczymi, dalej regulowanie eksploatacji nabrzeży i używania dźwigów łącznie z odpowiednimi taryfami oraz cały szereg obwieszczeń Rady Portu. Nowe wydanie nie zawiera, jeżeli chodzi o dotychczasowe taryfy, żadnych istotnych zmian.

Koncesje gen. Franco dla Anglii

Londyn. PAT. — Z tutejszych dobrze poinformowanych kół donoszą, że jedno z angielskich towarzystw wydobywania kruszców, którego dyrekcja i personel na krótko przed wejściem powstańców opuścili Bilbao, otrzymało obecnie od gen. Franco wezwanie do powrotu, oraz zezwolenie na dalsze wydobywanie i eksportowanie kruszców z Hiszpanii.

WYBUCH MIN

Alicante. PAT. — Statki wyławiające miny pomiędzy Przylądkiem Białym a Pointe Ifach wyłowiły 4 miny i przymocowały je na linach kotwicznych niedaleko portu. Wskutek bardzo wzburzonej fali, liny zostały zerwane, a miny wybuchły, nie wyrządzając żadnych szkód. Według opinii rzeczoznawców, każda mina posiadała 800 kr. frylitu.

Uroczyste otwarcie Tagów Kalwaryjskich

W dniu 11 lipca br. po nabożeństwie w kościele św. Józefa w Kalwarii odbędzie się przy udziale przedstawicieli władz, sfer przemysłowych i obywatelskich o godzinie 11-tej, uroczyste otwarcie tegorocznych targów kalwaryjskich, które trwać będą od 11 lipca do 15 sierpnia br.

Targi te, cieszące się dużym powodzeniem nie tylko kół zainteresowanych w kraju, ale i zagranicą, zgromadzą pokaz stolarstwa meblowego, stołkarstwa, wyrobów dzianych, hafciarstwa, przemysłu ludowego, wyrobów skórzanych, ślusarskich, kowalskich i koszykarskich.

Rozporządzenie francuskiego ministra finansów

Paryż. PAT. — Dziennik urzędowy ogłosił dziś rozporządzenie ministra finansów, w myśl którego postanowienia dekretu z dnia 28 czerwca br. o zamknięciu giełd pieniężnych i towarowych tracą swą moc z dniem 6 lipca br., jeśli chodzi o giełdy towarowe.

Czy będzie sesja nadzwyczajna?

Kraków, 6 lipca.

Formalności stało się zadość: więcej niż połowa liczby posłów podpisało „petycję“ do p. prezydenta Rzpltej, o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Inicjatorzy podali nawet, w jakim celu: dla uchwalenia rządowi pełnomocnictw do załatwienia zatargu z ks. Sapiehą. Powinnoby więc nastąpić zwołanie sesji w przeciągu dni 14 tj. mniejwięcej w połowie lipca.

Czy jednak nastąpi zwołanie sesji. Prawnie nietylko nie ma żadnej przeszkody, ale jest mus. Chodzi więc raczej o praktyczną stronę sprawy. Jak z obrad „klubu dyskusyjnego“ okazało się, rej wodzili tam zwolennicy p. Sławka. Właściwą podnietę do tych obrad dał lwowski okręg z wicemarszałkiem Schaetzlem na czele. Asystował mu gorliwie pos. Starzak, jako niby przedstawiciel rejonu krakowskiego.

Już sam fakt ujęcia inicjatywy przez sławkowców nie jest rządowi na rękę. Nie od dziś wiadomo, że ta grupa szuka jakiejkolwiek okazji do rozgrywki z rządem. Nie udał się podkop lasowy pod p. Poniatowskiego, spalił na panewce atak na p. Świętosławskiego — teraz jest okazja do walki z rządem na — powiedzmy — wszechpolskiej płaszczyźnie, — ileże sprawa przeniesienia trumny poruszyła dosłownie całą Polskę.

Rząd ma więc pewną podstawę do nieufności wobec tej nadgorliwości pewnych posłów i nie ulega wątpliwości, że jest przygotowany na odparowanie ataku.

Już dziś, w 24 godzin po złożeniu petycji, głosi się, że rząd ani nie ubiega się o pełnomocnictwa, ani ich nie potrzebuje, mogąc załatwić konflikt na podstawie ogólnych praw rządu do załatwiania zatargów natury wewnętrznej. Idzie się nawet jeszcze dalej: mówi się, że zatarg już jest prawie zlikwidowany, mianowicie ks. Sapieha miał czy ma wystosować do p. prezydenta list przepraszający, trumna zaś nie będzie już ruszona z obecnego miejsca, aż do czasu ustawienia sarkofagu.

Czy te pogłoski odpowiadają prawdzie, czy są tylko pobożnym życzeniem pewnych sfer, którym zależy na szybkiej likwidacji tej dla nich przykrej afery — w każdym razie nie ma konstytucyjnej drogi do niespełnienia żądania posłów. Możliwą jest tylko tak wypróbowana droga układów i porozumień: rząd „wyperswaduje“, posłowie cofną petycję i sesja nadzwyczajna wpadnie w wodę.

Nie jesteśmy obrońcami obecnego Sejmu, którego rodowód nie odpowiada naszym demokratycznym zapatrywaniom na metody wyborcze, z jakich ten Sejm się zrodził. Ten zasadniczo negatywny stosunek nie przeszkadza jednak temu, że wedle naszego zapatrywania Sejm jest Sejmem i bez względu na swe pochodzenie ma prawo żądać, aby jego prawa respektowano. A tu zanosi się — zapewne nie na nierespektowanie, ale na „interpretację“ tych praw, szczególnie je żeli się zważy, że ma się do tej roboty takiego mistrza, jakim jest marszałek Sejmu p. Car.

I jeszcze jedna ważna okoliczność: czy damy światu, który żywo interesuje się tym konfliktem, znowu okazję do wydziwiania na polski słomiany ogień, który łatwo i szybko się rozpala, aby wkrótce bez pozostawienia śladu zgasnąć? Tylko to pytanie chcielibyśmy przedłożyć opinii publicznej do zastanowienia się i ustosunkowania się.

L.

Trzy przesłanki - jeden fakt - jeden wniosek

Wielka idea konsolidacji i zjednoczenia Narodu znalazła poklask niemal że w całym społeczeństwie. Było to w czasie, gdy o niej pisano i jeszcze więcej mówiono, w czasie, w którym jeszcze nieznaną była treść deklaracji i jej brzmienie...

Dopiero po oplakatowaniu miast i miasteczek odezwą twórcy idei konsolidacyjnej, pierwotny entuzjazm społeczeństwa począł się przeistaczać w jakąś dziwną apatię i bierność. Nil sine causa. Za wiele pięknych słów, za dużo polotu, fantazji, abstrakcji było w tej odezwie. Za mało wartości konkretnych. Wartość posiada każda myśl, którą urzeczywistnić można, bez ograniczeń. Każda inna jest bez wartości!

Od pierwszej zapowiedzi aż do oficjalnego wystąpienia twórcy tej idei konsolidacyjnej upłynęło sporo czasu. Trzeba było przede wszystkim zapewnić sobie przychylność inaczej myślących, trzeba było poczynić na ich rzecz cały szereg koncesji, słowem, usunąć przeszkody, by cel móc osiągnąć.

Prawdą jest, że cel uświęca środki, lecz zasada, przekroczona zbyt silnie, niweczyć musi najwznioślejsze nawet założenia. I tak też było. Zdaje mi się, że myśl o zjednoczeniu Narodu dotyczyć miała tych wszystkich w Nadzie, którzy są Jego chlubą, Jego kwiatem... Tymczasem zbliżono się do warchołów, do ludzi niegodnych imienia Polaków, do Targowiczan Polski Niepodległej.

Dlaczego to uczyniono? Z obawy przed opozycją? Chyba nie. Chciano pokazać światu od razu, że w Polsce wszyscy myślą jednako.

I to był błąd pierwszy.

Idea państwa totalnego — eksperyment więcej, niż niebezpieczny — zaprzątała umysły i w tej psychozie totalizmu zrodziła się myśl o OZN.

Totalizm buntuje się przeciw najnietykalniejszym prawom jednostki, totalizm burzy wszystko, co szlachetne i wzniosłe, totalizm to system duchowego umundurowania, to stanie na baczność przed dogmatami z góry. Totalizm to wróg postępu i wszelkiej światłości! Na takiej, lub podobnej podstawie zrodzona idea konsolidacji nie zjednoczy nigdy Narodu! Nie pomogą komentarze i wyjaśnienia. Spaczona idea demokratyczna nie jest demokracją, nawet, jeśli to słowo dzierży w swej nazwie. Już wiemy: konsolidacja Narodu dokona się na linii swoistej, „nowej demokracji“. I tę „nową demokrację“ głosi się urbi et orbi.

I to jest błąd drugi.

Powstający dopiero — bo in statu nascendi wciąż jeszcze się znajdujący — obóz już wyłania z siebie twory dalsze, a każdy z tych nowych tworów głosi nowe zasady i hasła. Coraz to skrajniejsze. Albo jest program, albo nie ma programu. A program może być tylko jeden. Tam, gdzie tych programów jest więcej, tam nie ma jedności, a gdzie nie ma jedności, tam nie ma konsolidacji! W tym różnickowaniu haseł i odrębności, choćby odchyleń najdrobniejszych tkwi błąd trzeci!

Konsolidacja Narodu pod znakiem O. Z. N. postępuje zatem chwiejnym krokiem naprzód. Być może, iż wnet zatrzyma się i dalej nie pójdzie. Pewne znaki na niebie wskazują na to dość wyraźnie... Bo oto w chwili, gdy pogwałcono najgorętsze uczucia Narodu, **ten Naród w swej znakomitej większości sam się zjednoczył i potężnym, lecz szlachetnym odruchem zamanifestował swą Wielkość i Swe umiłowanie Ojczyzny.**

A zatem: nie po linii dotychczasowej, lecz po linii innej, bardziej życiowej i bardziej realnej pójdzie konsolidacja naprzód.

„Na to Troja upadła, aby Rzym zrodziła!“

To takie naturalne

W „Polonii“ czytamy: „Członkowie „Stronnictwa Narodowego“ w Dąbrowie urządzili w piątek blokadę odbywającego się tam jarmarku, nie dopuszczając ani jegnego Żyda. Targ od był się spokojnie bez udziału Żydów“.

Rzecz wygląda całkiem naturalnie. Nic nie szkodzi, że ci niedopuszczeni Żydzi płacą podatki i wykupili patenty, nic nie szkodzi, że np. Żydzi chcieliby dla rewanżu kupować tylko u Żydów, nic nie szkodzi, że utarg jarmarczny jest może jedynym zarobkiem w ciągu całego tygodnia — nie dopuszcza się Żydów i basta.

A czy to wolno? Wolno, bo przecież p. premier powiedział w Sejmie, że „walka gospodarcza — owszem“, zaś Sąd Najwyższy orzekł, że pikietowanie tj. ustawianie przed sklepami żydowskimi pikiet celem niedopuszczenia mających chęć kupna chrześcijan, nie jest karygodne. Tak poucza p. przodownik policji swych posterunkowych, a ci są ze swymi obowiązkami w zgodzie. Jak wolno, to się nie wkracza. Że tam parę rodzin żydowskim nie będzie miało co jeść, to drobnostka. Małoż to ludzi jest w Polsce i ciągle przybywają nowi.



TU WYCIĄĆ!

SŁABY W GEOGRAFII

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Słyszałem, że twój brat pojechał do Ameryki.

— Nie, panie profesorze. Miał jechać do Ameryki, ale pojechał do Afryki Południowej.

— Ach tak? Nic dziwnego. Zawsze był słaby w geografii.

PRAWO I SĄD

Przed sądem w Maderze staje malarz K..., oskarżony o nazwanie jednego ze swych kolegów idiotą. Sędzia skazuje go na 15 złotych grzywny.

— Jakto, panie sędzio — woła malarz, — przecież to naprawdę idiota!

— Za powtórne dopuszczenie się obrazy, skazuję pana na 30 złotych grzywny!

— Ależ, panie sędzio, to jednak rzeczywiście idiota!

— Podwyższam panu karę do 45 złotych!

— Ha, trudno, panie sędzio... A czy idiotę można nazwać mądrym?

— Można.

— Dziękuję, mądry panie sędzio!

— 4 —

BOGUMIŁ REMBOWSKI

Gorąca krew i miłość królewska

Powieść legendarno-historyczna oparta na starym tekście powieściowym i dokumentach archiwalnych.

I.

Działo się to dawno.... w czasach średniowiecza, kiedy nad całą Europą szalała epidemia czarnej ospy, przywleczona przez pielgrzymów i handlarzy gdzieś z północno wschodnich brzegów afrykańskich.

Na bezradne, zalęknione i swobodne narody padł blady lęk. Dzień i noc rozlegał się z dzwonnic kościelnych lękliwy dźwięk dzwonów zwołujący lud na nieustające modły o odwrócenie straszliwej klęski. Dzień i noc jęczały dzwony... Dzień i noc porzuciwszy pracę, błagał lud, Pana nad Pany o zmiłowanie, litość, darowanie grzechów i win....

I w dzień i w nocy marły tysiące, zaścielając trupami swymi nie tylko ulice, place i pola, ale i domy Boże...

Przewiny musiały być wielkie — bo mimo tych żarliwych modłów i kajań — jękliwych, rozpłakanych w rozpaczy dzwonów, — mimo dziesiątków tysięcy ofiar, — łez matek, sióstr, ojców i braci, — mimo obłąkańczego szaleństwa potęgującej się rozpaczy — sprawiedliwy Ojciec i Bóg nie przestał karać...

I w Polsce, w pięknym warownym grodzie stolicy Piastów — jęczą rozpacznie błagalną prośbą dzwony...

śladu łez... głowę dumnie uniósł w górę, z oczu bije stalowy blask potężnej siły, jakaś niczym nieugięta moc....

— Ksiądz Baryczka!..., To on do mordu wiedzie zbłąkany i nieszczęśliwy mój lud.... Kochan! Baryczka zaprzysiężony mój wróg.... Kochan, podawać konie i na miasto ze mną!....

Było to w dzień sabatu...

W mieszkaniu Efraima Szancera zebrała się liczna rodzina, synowie z żonami, dwóch zięciów oraz bratanica Efraima — trzynastoletnia Esterka z Opoczna, która przybyła do Krakowa wraz z swą babką, by zakupić piękny jedwab na suknię chanukową dla swej starszej siostry Leji.

Wszyscy byli odświętnie ubrani i spożywali właśnie obiad sobotni.

Z drugiego pokoju dolatywał przyciszony śpiew modlitewny.

To tradycyjnym zwyczajem — pełnym powagi i nabożności — wędrowni handlarze, którzy znaleźli gościnę u Szancera czczą majestat „Królowej — Sabat“.

Przywdziawszy ubiór modlitewny, z powagą i skupieniem zawodzą monotonnie, — smętku jakiegoś tragicznego i rezygnacji bezkompromisowej — praojców swoich i dziadów nabożną pieśń...

Nie przeczuwają zbliżającej się burzy. Oblicza ich spokojne. Nie trwożą się.... — bo czegóż?.... Przecie nad ich życiem, nad domami, dobytkiem i rodziną czuwa Jehowa-Bóg....

Jeżeli modły ich dziś żarliwsze — niż w sabat powszedni — jeżeli w każdym — i tak ponurym — tonie przebija — większy niż zazwyczaj — ból rezygnacji to przecie rzecz zrozumiała.... — ta czarna

Czy Nietzsche był ojcem duchowym hitleryzmu?

W „Kurierze Powszechnym" czytamy bardzo ciekawe wynurzenia na powyższy temat:

„Hitleryzm uważa Nietzschego za jednego ze swych ojców duchowych. Ten wybitny stylista i liryk, którego Max Nordau swego czasu określił mianem „zły gaduła", istotnie swoją nauką o „nadczłowieku", gloryfikacją „der blonden Bestie", aprobatą „popędów naturalnych", negacją wyższych potęg, szczególnie swym antychrystianizmem przyczynił się mocno do powstania nauki panującej w Trzeciej Rzeszy.

Jednak nigdy prawdopodobnie nie byłby prawowiernym wyznawcą nauki rasizmu, o którym wypowiadał się w sposób niezmiernie sarkastyczny. Co zwłaszcza dotyczy kwestii żydowskiej, Nietzsche był zwolennikiem asymilacji i wyraźnie wypowiedział się w tym duchu w swej pracy „Poza dobrym i złym".

Coprawda z pewnymi zastrzeżeniami „Wchodzić z nimi (Żydami) w związki małżeńskie mogłyby bezkarnie tylko krzepsze i silniej już skrystalizowane typy niemieckie, jak naprz. szlacheccy oficerowie z kresów. Z wielu względów byłoby rzeczą zajmującą przekonać się, czy z dziedziczną wiedzą rozkazywania i posłuchu — wymieniony kraj jest klasyczną ojczyzną jednego i drugiego — da się skojarzyć, czy da się na niej zaszczepić geniusz cierpliwości i pieniądza".

Wpływ żydowski na kulturę europejską Nietzsche uważał za nader dodatni. Otóż we „Froehliche Wissenschaft" czytamy: Europa właśnie ze względu na ulogicznienie, na czystsze nawyknienia głowy, winna niemało wdzięczność Żydom. Wszędzie, gdzie Żydzi doszli do wpływu, nauczyli bardziej drobiazgowo odróżniać bystrzej wnioskować i jaśniej i przejrzyściej pisać: zadaniem ich było zawsze jakiś naród uczyć rozumu".

Nikt, oczywiście, nie może zabronić hitlerowcom uważać gloryfikatora Żydów Nietzschego za swego ojca duchowego.

Wątpliwym jednak jest, czy Nietzsche uznałby hitlerowców za swych dzieci duchowych"

No, i cóż na to zawiedzeni w nadziejach hitlerowcy? Ich ojciec duchowy, uważał wpływ żydowski na kulturę europejską za nader dodatni. A tymczasem: za utrzymywanie kontaktu z Żydami został zwolniony na podstawie wyroku ze swego urzędu burmistrz jednej z gmin środkowo-badeńskich, przyczym udowodniono mu, że „prowadził interesy handlowe z pewnym żydowskim handlarzem bydła".

Nietzsche, słońce hitleryzmu, był zwolennikiem asymilacji...

Co za pomieszanie pojęć. Tylko czekać, aż ogłosi się krucjatę przeciwko Nietzschemu i będzie się palić na bruku berlińskim jego dzieła. Jak można bowiem dopuścić do tego, by raz po raz odkrywano w tych dziełach pierwiastki kłócące się z zasadami hitleryzmu! **Milan.**

Z kraju „polowania" na ludzi

Moskwa. PAT. — W wielkim pałacu kremlowskim zostanie otwarta czwarta sesja centralnego komitetu wykonawczego ZSRR siódmego zwołania, która rozpatrzy i zatwierdzi projekt ordynacji wyborczej.

Moskwa. PAT. — W Rostowie nad Donem zakończył się proces kierowników komitetu wykonawczego Koszelewa i Jewdokimowa, oskarżonych o działalność trockistowską i szkodniczą, mającą na celu osłabienie gospodarcze Kołchozów oraz zdyskredytowanie w oczach ludności partii i rządu. Na jednym z zebrań komitetu wykonawczego Koszelew postawił wniosek, ażeby zwrócić się do władz wyższej instancji o wymierzenie przewodniczącemu Kołchozów Zubarii kary śmierci za niewykonanie planu państwowych dostaw zbożowych. Zubaria tak się przeraził, że uciekł z zebrania i ukrywał się w ciągu roku. Koszelew został skazany na 10 lat, a Jewdokimow na 5 lat więzienia.

Moskwa. PAT. — W osiedlu rybackim Guriewo w Kazakstanie żyje rybak Łukasz Jaszkow, który w tym roku ukończył 133 lata. Starzec czuje się zupełnie rześko, posiada wszystkie zęby i czyta bez okularów.

We wsi Siekieryno w obwodzie moskiewskim żyje staruszka Natalia Makarina, która liczy 110 lat. Ma ona czworo dzieci w wieku lat 70—80, 14 wnuków i 32 prawnuków.

We wsi obwodu Kujbyszewskiego mieszka przeszło 20 starców i staruszek, liczących od 100—130 lat życia.

Lipcowy numer „Sygnałów"

Ukazał się lipcowy (31) numer „Sygnałów", który zawiera treść następującą:

Zygmunt Jarosz: Szymon Konarski — Paweł Hulka-Laskowski: Istota rewolucji niemieckiej — Czesław Halicz: Sidła — Franciszek Gil: W chłopskim teatrze — Tadeusz Hollender: Przekłady z poezji ukraińskiej — Sydonia Amarantówna: Śmierć w zakładzie — Karol Kuryluk: Polonez — Jerzy Wyszomirski: Skoczylas i Sobolew — Paweł Hulka-Laskowski: Katolicyzm w praktyce — Leon Kaltenbergh: Historyzm z przedwczoraj — Stanisław Staszic: Przestrogi dla Polski — Marian Promiński: Proust po polsku. — Wiersze: A. Asnyka, Z. Bieńkowskiego, Wł. Jaworskiego, L. Pasternaka i E. Szemplińskiej. Dział recenzyjny. Przegląd prasy. Kronika. Kolumna satyry. 8 reprodukcji.

Adres redakcji i administr. Lwów, Hauke Bosaka 4.

Prenumerata roczna zł 5, półrocznie zł 2.60, kwartalna zł 1.40.

Konto PKO. nr. 503.400. Pocztowy przekaz rozrachunkowy nr. 1.

OWACJE NA CZEŚĆ PARY KRÓLEWSKIEJ

Edymburg. PAT. — Parze królewskiej zgotowano gorącą owację. Niezliczone tłumy zebrały się wzdłuż trasy, wiodącej z dworca do pałacu. Jest to pierwszy od 400 lat pobyt królowej angielskiej w Szkocji.

ZNAK CZASU

Otrzymaliśmy od jednego z lokatorów „jamy w murze po lewej stronie III Mostu" w Krakowie, ciekawe pismo.

Nawiązuje on do ofiary 5 tysięcy złotych, złożonych przez króla Karola na rzecz biednych miasta Krakowa i powiada: a któż jest biedniejszy od nas jaskiniowców, co mieszkamy w jamie muru wiślanego koło III Mostu i od naszych kolegów w grotach na Krzemionkach?

Autor w dalszym ciągu daje wyraz rozgoryczeniu i kończy w ten sposób: „Niechże więc pismo wasze napisze, żeby ten datek królewski nie poszedł do rąk... niewłaściwych, tylko na baraki dla jaskiniowców krakowskich. — O odwiedziny prosimy".

Apel biednych, nieszczęśliwych „jaskiniowców" krakowskich podejmujemy i zwracamy się do kompetentnych czynników, by przy rozdziale ofiarowanych sum nie zapomniano o jaskiniowcach z pod III Mostu! Trzeba tym ludziom pomóc, trzeba przyzwyczaić do ludzkiego bytowania, gdy los tak okrutnie ich potraktował.

er.

„Lecą świetliki..."

„Lecą świetliki..." pod tym tytułem nadaje Rozgłośnia Krakowska dnia 7 lipca o godz. 19-tej lekką i pogodną audycję ogrodową z udziałem p. Celiny Nadi, znanego zespołu rewellersów „Dobrana Czwórka" pod kierunkiem Adama Lenczowskiego oraz popularnej orkiestry dra Adama Hermana. Koncertu tego będą mogli radiosłuchacze wysłuchać nietylko w domu przy swych głośnikach, ale także i w ogrodzie Rozgłośni, gdzie tego wieczoru robaczki świętojańskie wyznaczyły sobie rendez - vous.

Zainteresowani, chcący wziąć udział w tym miłym zebraniu towarzyskim są proszeni o telefoniczne zgłaszanie się do Polskiego Radia na nr. 102-57.

KONFISKATA KSIĄŻKI FEUCHTWANGERA

Starostwo grodzkie w Krakowie skonfiskowało książkę Leona Feuchtwangera p. t. „Moskau 1937", wydaną w języku niemieckim w Amsterdamie.

TU WYCIĄĆ!

— 2 —

Lud wylał tyle łez, że płakać już nie może...

Płacze i żali się — cichutkim pluskiem swych modrych fal — wierna temu lechickiemu ludowi — Wisła...

Zadumał się — spuściwszy na piersi piękną swą głowę — Włodarz i Ojciec tej Ziemicy — Król Kazimierz — którego dla cnót, sprawiedliwości, rycerskości i twórczej pracy, wdzięczny lud nazwał „Wielkim".

U stóp wawelskiej góry zamkowej zebrały się tłumy... Lud załamuje ręce, wznosi je ku niebiosom, w rozpaczy pada na kolana i szlocha...

— Ratuj!... Ratuj Królu!...

— Nie karaj już Boże!.... Jedyne me dziecię!...

— Biada nam!... Zginiemy wszyscy!....

— Sąd Boży!... Sąd ostateczny!...

— Ośmioro nas w domu było... Dziś nie mam żony i dzieci!.... Boże!..... Boże!....

— Ratuj Królu!.... Ratuj, tyś przecie Ojciec, tyś przecie Wielki!

Król siedzi na złocistym swym tronie, piękne faliste loki opadły mu na czoło, łzy ciężarne, wolno i cichutko wymykają się z pod powiek i płyną jak tęczowe perły po bladych jak alabaster policzkach — chwilę zatrzymują się na skurczem bólu, zciśniętych wargach i znowu dalej i chyżej biegną po jedwabnistych nitkach bujnej, wspaniałej brody.... Spłynęły wartko po nich, opadły na szerokie piersi, wsiąkły i wdarły się w głąb, by dotrzeć do tego serca wielkiego, które tak żarliwie umiłowało człowieka.

Lud woła i błaga ratunku — a On, Król — nie może odwrócić klęski, nie może ratować... Płacze...

I właśnie w tej chwili, gdy te łzy-perły w serce królewskie bólem się wdzierały — tam, wśród tłumów zabrzmiał potężny głos, tłumiąc szlochy, rozpacz, modlitwy i ból.

— 3 —

— Ludu wierny.... czy ty wiesz, kto winę ponosi naszego nieszczęścia?... Kto jest przyczyną, że giną nasze matki, siostry, żony, mężowie, bracia i niewinne dzieci?.... Ludu, czy ty wiesz, dlaczego Anioł śmierci otwiera na ścieżaj wrota do naszej Polskiej Ziemicy?.... Ludu boży, czy ty i to wiesz, że ta straszliwa zaraza wyludnia domy i ulice naszego grodu? Nie, ty nie wiesz ludu... A ja ci mówię — to nie kara Boża — to nie sąd ostateczny... — to Żydzi!... Oni zatruwają nasze studnie! Pijemy wodę zatrutą ich rękami... Zesłał ich na naszą krainę nie Bóg, lecz szatan przeklęty... — Biada mnie!... Biada wam! Biada całemu narodowi!... Biada królestwu bożemu!... Zakołysał się tłum i powstał z klęczek... Ucichnął płacz i lament... Pierzchła rozpacz bezsilna i pokorna... Podnoszą się coraz to wyżej zaciśnięte pięści... Nie błagają już zlitowania ale prężą się groźbą straszliwą... Nie widać już w oczach łez, bo przyćmione przed chwilą źrenice ciskają teraz snopy złych i mściwych iskier...

— Wytępić tych szatanów, co zatruwają nasze studnie!.... Precz z szatanem, co ukrył się w ich ciele!.... — woła dalej ksiądz Baryczka — wytępić, jeżeli nie chcecie zginąć!.... Wytępić z wolą i choćby przeciw woli królewskiej!...

— Wytępić... Wytępić.... Śmierć im!....

— Za nasze żony!..... Za nasze dzieci, śmierć im!.... Śmierć!....

— Bij!... Kto w Boga wierzy, bij!....

Ruszyli ze straszliwym rykiem i wrzaskiem ku miastu....

Zerwał się Król z tronu.... Na alabastrowo białej Jego twarzy zamarł ślad litości i bólu, nie widać już

ŚLEPA MIŁOŚĆ

— Mamusiu, co to znaczy ślepa miłość?

— Ślepa miłość? To jest moja córuchno, kiedy się wypali ślepie mężowi, którego się nie kochało.

U DOKTORA

— A więc zabraniam panu palić, pić i grywać po nocach w karty!

— Panie doktorze, czy tu czasem przede mną nie była moja żona?...

ZNAK CZASU

Spotykam znajomego fotografa.

— Co słychać? — pytam.

— Nie udaje mi się ani jedno zdjęcie.

— Dlaczego?

— Pan się dziwi? Kto w dzisiejszych czasach jest w stanie zrobić przyjemny wyraz twarzy?

DROBIAZGI

— Dlaczego mię obszczekujesz? — spytał że brak ujadającego nań brytana.

— To już zaczyna trącić myszką! — zauważył pewien kinoman, oglądając film rysunkowy z myszką Mickey.

Lipiec
6
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro ziec. 153-01
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 19.58
Wschód słońca jutro godz.: 3.24

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Dziś: **Izajasza.**
Jutro: **Pulcherii.**

KALENDARZYK KUCHENNY

Co gotować w środę...

Obiad:

Chłodnik z wiśni, gotowany pstrąg z bułeczką i ziemniaczkami, placek z borówkami.

Kolacja:

Kasza tatarczana z kwaśnym mlekiem.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Braciejowski Jakub, Salinarna 22, tel. 184-64, Gottlieb Izydor, Długa 38, tel. 115-00, Holländer Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, Rychwicki Włodz., Szewska 21, tel. 143-86.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Brodzińskiego 1.

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj, we wtorek i jutro w środę, cieszący się dużym powodzeniem wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. W sztuce udział biorą: Leon Wyrwicz, A. Matusiakówna, Bielska, Czechowska-Korecka, Janikowska, Mrowińska, Starkówna, Burnatowicz, Fabisiak, Macherski, Opaliński, Szubert, Turski, Węgrzyn, Woźnik, Wroński i in.

W czwartek po cenach najniższych, po raz ostatni, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

W próbach pod kierunkiem reż. W. Bigańskiego komedia Otto Bielena p. t. „Temida na prowincji", która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

Plan przedstawień:

Wtorek 6. VII. „Jaskółka z wieży Mariackiej"
Środa 7. VII. „Jaskółka z wieży Mariackiej".
Czwart. 8. VII. „Wesele Figara".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Robinford Eldorado".
APOLLO: „Romans w Budapeszcie".
ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni".
BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".
PROMIEŃ: „Maria Stuart".
STELLA: „Bohaterska brygada" i Eks-żona".
SZTUKA: „Madame Lenox".
UCIECHA: „Łowca przygód" i „Detektyw Helena Garfield".
WANDA: „Zbrodnia i kara" i „Tydzień przed ślubem".

Radio

ŚRODA, 7 LIPCA 1937 R.

6.15 audycja poranna; 12.25 Koncert w wykonaniu łódzkiej orkiestry salonowej; 13.55 Muzyka; 16.00 „Religijność Orzeszkowej a czasy nasze"; 16.15 Pieśni śląskie Jana Gawlasa; 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt; 17.00 Koncert solistów; 17.50 „Buduję własny dom — pierwsze kroki"; 18.15 Muzyka; 19.00 „Lecą świetliki...." Koncert z ogrodu rozgłośni krakowskiej w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama Hermana, Celiny Nadi (sopran), zespołu Revellersów „Dobrana czwórka" oraz Adama Lenczowskiego (akompaniament) Transmisja do Lwowa; 20.00 „Iluzje" — koncert krakowskiego kwartetu Schrammla. (Adam Herman — I skrzypce, Wendelin Gottwald — II skrzypce, Paweł Verbicki — harmonia, Józef Makowicz — gitara; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Wielki świat Capowic" Jana Lama; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 23.00 z Warszawy II: „Z nowych zbiorów poezji"; 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Z procesu o nadużycia w Jaworznie

W dniu dzisiejszym znów długi korowód świadków przesunął się przed sądem. Choć jednak jest tak wielu, nie długo trwają ich zeznania, gdyż w większości wypadków wzywani są na stwierdzenie drobnych tylko okoliczności.

Zupełnie zresztą podobnie jak w dniu wczorajszym. Mimo większej ilości świadków, rozprawa trwała niewiele ponad godzinę.

Świadkowie koronni składali już bowiem swe zeznania przed sądem w pierwszych dniach sprawy i te zeznania rzuciły właściwe światło na istotę procesu.

Jeśli chodzi o zeznania dzisiejszych świadków, to jak już pisaliśmy, udzielają oni swoich wyjaśnień jedynie w pewnych szczegółach. Wyjaśniają bieg funkcji na kopalniach, dzięki czemu sąd uzyskuje obraz zakresu pracy oskarżonych, udzielają wyjaśnień odnośnie cen węgla, wskazują na różnice pomiędzy rodzajami węgla i w końcu dają obraz życia i charakteru poszczególnych oskarżonych.

Ława obrońców zmalała dziś do dwóch, natomiast obaj powodowie cywilni dr. Grzybowski i dr. Steinberg obecni są w ciągu całego toku procesu.

Apelacja w procesie filatelistycznym

Niedawno podaliśmy obszerną wiadomość o procesie filatelistycznym, który toczył się w Bielsku.

Obecnie dowiadujemy się, że zarówno oskarżony, jak też druga strona wniosła apelację na skutek czego sprawa znajdzie się na wokandzie sądu apelacyjnego w Katowicach.

Wyrodna matka

porzuciła troje dzieci

Linko Katarzyna, robotnica, bez zajęcia, zamieszkała w Ściejowicach pod Krakowem, zabrawszy troje swych dzieci w wieku 4 do 6 lat, udała się z nimi nad Wisłę w pobliżu ulicy Koletek i tu je porzuciła bez opieki na pastwę losu, poczem oddaliła się.

Na biedne płaczące dzieci natknęli się dopiero przechodnie i zajęli się ich losem.

Opuszczone ofiary bezdusznej matki zostały oddane do ochronki miejskiej, za rodzicielką zaś wszczęto poszukiwania.

Dwa wypadki

samochodowe

Samuel Bart, lat 9, w wylotu III Mostu został najechany przez auto, prowadzone przez nieznanego na razie z nazwiska szofera i doznał tak dotkliwych kontuzji, że został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Kierowca samochodu firmy „Kusionowicz", przejeżdżając ulicą Grzegórzecką, najechał na jadącego na rowerze Rączkę Władysława, lat 16, ucznia kominiarskiego.

Na skutek najechania rower został zniszczony, chłopiec zaś na szczęście nie poniósł cięższych obrażeń.

Winę wypadku ponosi kierowca auta, na skutek nieprzepisowej jazdy.

Trzej kamraci powędrowali

do aresztu

W aresztach policyjnych osadzono: Piotra Wyrka, lat 33 właściciela kiosku, Jana Zagula, lat 30 cieślę zam. przy ul. Mazowieckiej 131 i Otto Czornego, lat 24, zam. przy ul. Mazowieckiej 141, krawca.

Trójka ta usiłowała okraść w ub. poniedziałek Jana Gryla, handlarza jarzyn z Bronowic Małych.

NIE USZEDŁ RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI

9 czerwca ubiegłego roku skradziono na szkodę Lilienthal Zofii kwotę 70 zł.

Mimo znacznego upływu czasu, udało się władzom policyjnym schwytać złodzieja, którym okazał się 31-letni Kielecki Władysław, pomocnik ślusarski, obecnie bez zajęcia.

Śmierć gimnazjalisty

W dniu wczorajszym w czasie kąpieli nad Wisłą w Płaszowie Małym utonął uczeń 4-tej klasy gimnazjalnej 16-letni Tyrczak Marian.

Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Znów kradzież przez otwarte okno

Przez otwarte okno mieszkania Reginy Schlang przy ul. Krowoderskiej 61 na parterze, skradziono męskie ubranie, srebrny zegarek i wartościowsze drobiazgi, łącznej wartości około 200 zł.

Wciąż przez otwarte okno!...

Awanturnik skaleczył

restauratora

(sa) Do restauracji Herzoga przy ul. Wielickiej 13 w Podgórzu, przyszedł podchmielony osobnik i zażądał piwa.

Gdy syn restauratora Józef, odmówił jego żądaniu, osobnik ów chwycił kufel i w bestialski sposób uderzył go nim w głowę tak, że Herzog padł zbroczony krwią.

Jak w bajce

z tysiąca i jednej nocy

Jordanów, 4 lipca.

Przecudowne, lipcowe popołudnie. Olbrzymia przestrzeń, z zabudowania mi niemal z pod ziemi, gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wyrosłymi, stanowiące nową siedzibę Kolonii Jordanowskiej dla najbiedniejszej dziatwy, kąpie się w złotych promieniach słońca. Niebo, o barwach najbłękitniejszego lazuru, nie splamione ani jedną chmureczką, zdaje się czarownym swym uśmiechem błogosławić olbrzymie dzieło jednego człowieka, który włożył w nie całą swą jaźń, poświęcił mu cały swój czas, całą energię, cały zapał iście młodzieńczy, który udzielając się najbliższym współpracownikom, stworzył cudne królestwo z bajki, przysłowiowy szklany zamek dla tych najbiedniejszych a najlepszych, najwierniejszych, najnieszczęśliwszych dzieci, które za winy nie popełnione cierpią, których czyste jak łzy duszyczki okrywa jakiś kir, jakiś żal, jakaś niechęć do tego świata, który tak nie dobry, tak niesprawiedliwy.

Dzień 4 lipca 1937, dzień uroczystego otwarcia Kolonii Jordanowskiej stanowić będzie najpiękniejszą datę w życiu twórcy tego źródła radości dla najbiedniejszej dziatwy, lekarza dusz dziecięcych **Dra Maurycego Epsteina.**

Ten skromny, cichy działacz zdobył serca wszystkich obecnych na uroczystym otwarciu Kolonii Jordanowskiej.

Serdeczny, gorący, długotrwały pocałunek, jaki po swym pięknym przemówieniu powitalnym, wymienił z Przedstawicielem Województwa i Starostwa, który dokonał uroczystego otwarcia, wygłaszając przy tej sposobności wielką mowę, w której tak na czasie, wskazał, że tylko współpraca wszystkich bez różnicy obywateli, wspólny znojny wysiłek wszystkich, dźwignąć może Polskę wzwyż, stanowił niejako symboliczne wieczyste przymierze z Władzami, pod których czujną i troskliwą ochronę i pieczę, oddano ten czarowny ogród radości i zdrowia dla najbiedniejszej dziatwy, tego najbujniejszego naszego kwiecia.

Pomnik bijących serc dziecięcych, trwalszy nad spiże i granity, który ta rozkoszna, pełna talentu, czemu dała wyraz produkcjami, stojącymi na wysokim poziomie, dziatwa, wystawiła swemu wielkiemu dobroczyńcy, to na razie wszystko, co uczynić mogła.

J. Dun...

TELEGRAMY

REPRESJE ANTYŻYDOWSKIE W HITLERII

Berlin. PAT. — Minister oświaty Rust w porozumieniu z innymi władzami zainteresowanymi wydał zarządzenie, iż Żydzi, posiadający niemiecką przynależność państwową, nie mogą być dopuszczani do egzaminów w celu uzyskania tytułu naukowego doktora. Dyplomy doktorskie Żydów, uzyskane dawniej, nie mogą być odnawiane.

CYWILIZUJĄ ABISYNIĘ...

Mediolan. PAT. — Po dekrecie królewskim, zabraniającym związków małżeńskich pomiędzy Włochami a Afrykankami, ukazał się obecnie dekret gubernatora Erytrei, nie pozwalający Europejczykom na zamieszkiwanie w m. Asmarze w dzielnicach, przeznaczonych dla tubylców pod grozbą bardzo surowych kar.

DO KRAKOWA PRZYJECHALI:

Hotel Francuski: Inż. A. Kühn, b. minister. Wycieczka harcerzy z Ameryki.

LĘK PRZED MIŁOŚCIĄ

Jak wiadomo prof. dr. Alfred Adler, twórca psychologii indywidualnej zmarł niedawno podczas swego pobytu w Szkocji. Podajemy poniżej ze spuścizny pośmiertnej tego wielkiego, lekarza dusz rozprawkę, w której prof. Adler z niezwykłą wnikliwością rozpatruje ciekawy problem psychologiczny.

Aby poznać danego człowieka całkowicie nieodzownym jest zrozumieć go również w jego stosunkach miłosnych. Musimy wiedzieć, czy zachowuje się on w sprawach miłosnych właściwie, — czy też niewłaściwie i stwierdzić czemu w jednym wypadku jest on zdolnym do miłości, a w drugim jest niezdolny lub mógłby być niezdolnym.

Neuratyk czyli człowiek, który cierpi na lęk życia i wskutek tego inaczej patrzy na życie, inaczej też ustosunkowuje się do miłości. W ten sposób znajdujemy ludzi o najdziwaczniejszych sposobach pojmowania miłości. Więc np. takich, którzy ukazują skłonność tylko do partnerów, którzy są już zajęci. Taka skłonność zdradza różne zamiary. Może ona w pewnych warunkach oznaczać tyle co: „nie" na żądanie do osiągnięcia niemożliwych celów, lub nieosiągalnego ideału. Może również tłumaczyć znamien ny dla pewnych jednostek rys charakteru: „zabierania komuś", który przeniesiony do erotyki jest zdeterminowany całkowitym stylem życiowym danej jednostki. Rozpatrzmy najpierw te ogromnie często spotykane objawy unikania normalnych stosunków miłosnych przez ubiegającą się o miłość jednostkę.

Istnieją ludzie, którzy kochają się w kimś, nie wiedząc czy ten ktoś w ogóle istnieje. Taka postawa w miłości tłumaczy się wyraźnie: są to jednostki, które nie chcą w ogóle nic wiedzieć o miłości i małżeństwie i przenoszą swoje marzenia tam, gdzie nigdy nie mogą być spełnione.

To samo odnosi się do przeważających wypadków trwałej, nieszczęśliwej miłości. Taka miłość jest po największej części środkiem do zrealizowania tego, co już przedtem było celem życia danej jednostki: odwrócić się od miłości i świata z pewnym cieniem słuszności. Wówczas taka nieszczęśliwa miłość chce być jak najbardziej nieszczęśliwą, aby spełnić wymieniony cel życiowy danej jednostki. Dotyka ona tych, którzy już tak czy tak byli gotowi do ucieczki przed zagadnieniami życia, a w szczególności do ucieczki przed miłością. Tacy pomagają sobie jszcze różnymi sztucz nymi sposobami, które na pozór wyglądają, jakby były oparte na doświadczeniu, lecz w rzeczywistości wypływają z tego samego źródła. Mianowicie wiele ludzi nie jest jeszcze zdolnych do społecznego i małżeńskiego życia i upatruje dla siebie niebezpieczeństwo w miłości i małżeństwie.

Np. jeśli taka lękliwa jednostka twierdzi, że nie może się ożenić, bo „życie jest dzisiaj ciężkie", to jest to wprawdzie słuszne dla tych, którzy się nie żenią, ale równie słuszne także dla tych którzy się żenią. Zdania takie wypowiadają jednak tylko ci, którzy nie ożeniliby się gdyby nawet te opinie były niesłuszne.

Lęk przed miłością może się również objawić i w innych łagodniejszych formach. Są ludzie, którzy okazują zainteresowanie tylko dla cieleśnie ułomnych partnerów miłosnych. Są młode dziewczęta, które pragną tylko starszych mężczyzn i starsi mężczyźni, którzy kochają się tylko w podlotkach, bo u tych oczekują mniejszego oporu. Żądza opanowania swego partnera całkowicie i w zupełności jest kompensacją ich lęku życiowego. Dlatego zdarza się często, że wykształceni ludzie żenią się z niewykształconymi partnerami, bo w ten sposób mogą nad nimi całkowicie dominować.

Także pewne określone wymagania w stosunku do określonych cech fizycznych, lub duchowych swego miłosnego partnera, wskazują na chorobliwe nastawienie do miłości. Są ludzie dla których istnieje np. tylko blondyn, lub blondynka. Wmawiają sobie taki gust dlatego, aby przed samym sobą i przed innymi wytłumaczyć swój lęk przed miłością. Trudno mówią potem — znaleźć blondynkę, czy blondyna z odpowiednimi właściwościami duchowymi.

Liczba tego rodzaju jednostek, których chorobliwe nastawienie do życia znajduje swój wybieg w różnych formach zamaskowania swego życiowego lęku jest bardzo duża, ogromnie większa niż się ogólnie przypuszcza. W naszych obecnych czasach, w których niepewność życiowa przybiera coraz większe rozmiary poszczególne słabsze jednostki zostają ogarnięte tym lękiem, przed życiem i miłością, który je wynaturza. I ten lęk przed życiem, przed miłością i małżeństwem przybiera różne formy.

Ojcowskie lanie...

Tego dnia sędzia rozpatrzył już około trzydziestu spraw. Pozostała jeszcze tylko jedna.

Pod oknem siedziało trzech młodzieńców w uroczystych ciemnych garniturach i skórkowych żółtych rękawiczkach.

Po przeciwnej stronie tkwił na ławce tęgi jegomość, którego czerstwa twarz i kark zdradzały predylekcję do szybkiego unoszenia się gniewem.

Obok zajmowało odrobinę miejsca dziewczę z oczami jak fiołki.

Ach, to ta ostatnia pyskówka siedzi — pomyślał sędzia i wywołał nazwiska stron.

Trzej młodzieńcy z obrażonymi minami zajęli miejsca przy pulpicie oskarżyciela. Gruby pan był oskarżonym, a dziewczę blond udało się do pokoju świadków.

— O cóż to chodzi, moi panowie?

Trzej oskarżyciele spojrzeli z nienawiścią na tęgiego jegomościa i odpowiedzieli razem.

Ten pan ciężko nas obraził, proszę sądu wysokiego, za to, żeśmy stanęli w obronie czci znieważonej kobiety.

— Co tu dużo gadać, proszę pana sędziego, nazwałem tych panów szczawikami i pętakami. Bo przecież to szczawik pierwszej klasy! — przerywa impetyczny oskarżony.

Niech sobie wysoki sąd wyobrazi, że jeden z tych panów, o, ten właśnie, przewrócił w głowie mojej córce i wmówił w smarkatą miłość, czy tam jakiegoś „seksapla".

Dziewczyna zawsze była głupia, ale po tym zbaraniała do reszty i ani w ząb uczyć się nie chciała. Po całych dniach siedziała z zamkniętymi oczami i gadała, że ma tego eksapala i drugą Gretą Garbo będzie.

Zgniewało mnie to wreszcie i spuściłem jej ojcowskie lanie.

A tu na drugi dzień przychodzi dwóch panów i mówią, że w imieniu tego trzeciego wzywają mnie na pojedynek, gdyż znieważyłem jego ukochaną.

Tu już mało krew mnie nie zalała. Złapałem za kij i wygoniłem jednego i drugiego z mieszkania. Ot i cała sprawa.

— No to może pan przeprosi oskarżycieli i sprawę umorzymy — proponuje sędzia, spoglądając na zegar.

— Nigdy, jakto, ja ojciec nie mam prawa spuścić ze schodów smarkaczy, którzy mi z głupimi pretensjami dom nachodzą?

* * *

Wobec nieubłaganego stanowiska oskarżonego, p. Pawła Wiatrakiewicza, właściciela sklepu spożywczego, sąd uznał winę jego za udowodnioną ale postanowił żadnej kary nie wymierzać z uwagi, że miał on słuszne przyczyny do okazania gniewu.

Znieważona kobieta, która nie zeznawała wcale, opuściła pokój świadków, nagradzając swoich obrońców fiołkowym spojrzeniem a la „Kameliowa dama".

Maurice Dekobra ma głos...

Rozwódka czy 16-stolatka?

Publiczna opinia wszystkich krajów jeszcze się nie uspokoiła po małżeństwie ks. Windsoru z amerykańską rozwódką p. Simpson. Porzucenie tronu dla miłości kobiety przybrało niemal charakter epidemii w rodzinach królewskich. Ks. Karol szwedzki, siostrzeniec króla Gustawa i brat nieszczęśliwej królowej Astrid, również rezygnuje z praw do korony dla kobiety hr. Elzy von Rosch, która jest wprawdzie najelegantszą i najinteligentniejszą kobietą Sztokholmu, ale poza tym — rozwódką, matką trojga dzieci, starszą o 7 lat od księcia. Czasy się zmieniły: książęta krwi nie żenią się już z księżniczkami, ani romantycznymi 16-letnimi dziewczątkami „o świeżości poranku". Kobieta dojrzała, zdaje się święcić zwycięstwo nad dziewczyną młodą, lecz naiwną i nie znającą sztuki życia.

To pytanie „czy kobieta dojrzała wydaje się współczesnemu mężczyźnie bardziej czarująca i godna pożądania, niż młoda dziewczyna?" — rzuciło w formie ankiety jedno z pism francuskich, zwracając się kolejno do wybitniejszych pisarzy, malarzy, artystów, aktorów filmowych i szarych ludzi ulicy, by wypowiedzieli się w tej sprawie.

Głos zabrał przede wszystkim największy pisarz wśród uwodzicieli i największy uwodziciel wśród pisarzy — Maurice Decobra.

— Kobieta rozwiedziona istotnie święci teraz coraz większe triumfy, temu nie da się zaprzeczyć — mówi Decobra. — Jeszcze 50 lat temu rozwódka była przedmiotem skandalu i nie przyjmowano jej w t. zw. dobrym towarzystwie. Teraz przyjmuje się ją wszędzie i wielu mężczyznom wydaje się bardziej pełna powabu, niż młoda dziewczyna.

— Czemu należy przypisać tę przemianę?

Przede wszystkim ogólnej zmianie obyczajów, które stały się bardziej tolerancyjne, a także wpływom amerykańskim, — propagowanym przez film. Gdyby ktoś zechciał w Ameryce wyłączyć ze sfer towarzyskich rozwódki, nie zostało by chyba nikogo. Proszę pomyśleć, że w Ameryce wystarczy, by mąż powiedział żonie: „Twój kapelusz nie podoba mi się" — a ona już go oskarża o „znęcanie się moralne" i żąda rozwodu. Ale nie mówmy o tych rozwódkach „zawodowych", jeśli można je tak określić. Mówmy o rozwódkach, które rozchodzą się z mężem nie dla fantazji czy sportu, lecz w wyniku bolesnej, nieudanej próby życiowej. Mają one prawo kusić na nowo los i pragnąć szczęścia tak, jak młode dziewczęta — to jest przecież normalne.

Nie chcę mówić nic złego o młodych dziewczętach. To są czarujące istoty. Mają w sobie skarby czułości, entuzjazmu, młodzieńczej bezpośredniości. Nie umieją jednak swych skarbów użytkować. Jeżeli młoda dziewczyna jest opuszczona, jest to przede wszystkim jej własna wina. W siedmiu wypadkach na 10 uważa się za ośrodek świata i jest zbyt wymagająca. Chce i żąda, by mężczyzna był taki czy inny, by nie miał żadnych wad i uwielbiał wyłącznie ją. Nie przebacza mu żadnego fałszywego kroku, obraża się i denerwuje o byle co. Kobieta dojrzała, która zna mężczyzn, wie, że nie można od nich żądać zbyt wiele, stara się przyzwyczaić do ich błędów, nie okazywać, że ją rażą i przystosowuje swoją indywidualność do osobowości mężczyzny, dając mu do zrozumienia, że uważa go za istotę wyższą od siebie. Młoda dziewczyna jest pełna iluzji i nie uznaje kompromisów. Kobieta dojrzała jest mniej kapryśna, bardziej równolinijna i nie wymaga zbyt wiele, co wróży, że małżeństwo zawarte z taką kobietą ma podstawy trwałe.

— A więc młode dziewczęta mają być skazane na przegraną w tej nierównej walce?

— Ależ nie. Wielu mężczyzn posiada instynkty kolonisty, trzebiącego puszczę, chcąc modelować duszę i serce młodej dziewczyny według własnego upodobania, chcą, by jej natura była refleksem ich osobistych zwyczajów i gustów. Niech się zresztą nie martwią ani młode dziewczęta, ani kobiety dojrzałe. Przysłowie angielskie mówi: „wszystkie chmury są obrzeżone srebrem", ponieważ światło słoneczne oświeca zawsze ich brzegi.

Z kolei tygodnik paryski zwrócił się do p. Jose Noguero, jednego z najpopularniejszych aktorów teatralnych i filmowych Paryża. Młody, zgrabny, wysportowany, uwielbiany przez kobiety amant taką dał odpowiedź:

— Przede wszystkim, gdybym był Edwardem VIII-ym, nie abdykowałbym dla kobiety, nawet najbardziej kochanej. Jestem zbyt dumny i ambitny. Tym bardziej nie zrobiłbym tego dla kobiety rozwiedzionej. Byłem niedawno w Ameryce i widziałem wiele kobiet, które traktują małżeństwo, jako sport lub interes czysto handlowy, po prostu korzystają z nastroju wywołanego pewnego wieczora muzyką i coctailami na zabawie i ciągną swą ofiarę nazajutrz do pastora. Ożeniłbym się tylko z młodą, niedoświadczoną dziewczyną, — skromną i pełną rezerwy.

Ostatni wreszcie zabiera głos tak zw. człowiek ulicy. Stoi właśnie pod murem kamienicy, macha zamaszyście pędzlem i przykleja wielkie barwne afisze.

— Co pan myśli o małżeństwie ks. Windsoru?

Naklejacz afiszów wzrusza ramionami: — Takie małżeństwo to nie małżeństwo. Panna młoda powinna brać ślub w białej sukni i welonie.

— A więc nie ożeniłby się pan z kobietą rozwiedzioną?

— No nie wiem. Kiedy spotyka się kobietę, która się podoba, trudno ją najpierw pytać o jej stan cywilny. Ale wolałbym, żeby to nie była rozwódka. Nie miałbym zaufania do kobiety, która nie umiała żyć w zgodzie z pierwszym mężem. Trzeba wziąć pod uwagę, że w każdym małżeństwie zdarzają się momenty „ochłodzenia" uczuć, czy lekkich nieporozumień. Wtedy kobieta przypomina sobie pierwszego męża, żałuje, że go opuściła, lub robi drugiemu wymówki: „Po co ja za ciebie wyszłam, tamten był lepszy".

— Na, a doświadczenie życiowe „kobiety z przeszłością"?

— Doświadczenie? Doświadczenie nabyte z innym, nie liczy się wcale. Każdy ma inne obyczaje i upodobania. Jeśli ona ubiera się na zielono i przyrządza znakomite kiełbaski, bo jej pierwszy mąż to bardzo lubił, to mnie się te umiejętności na nic nie przydadzą, ponieważ lubię właśnie kolor niebieski, a kiełbaski szkodzą mi na żołądek. I tak jest ze wszystkim.

TRYBUNA SPORTOWA

Koniec bezkrólewia w krak. organizacji sędziowskiej

Od 8 maja krakowscy sędziowie piłkarscy czekali na zamianowanie przewodniczącego W. S. S. Powszechnie było wiadomym, że zostanie nim zasłużony działacz, dotychczasowy przewodniczący, por. Niedziołek. — Atoli ukryte siły działające na terenie Krakowa od pewnego czasu destrukcyjnie, puściły w ruch całą maszynę, by nie dopuścić do tej nominacji. Uknuto szereg bezpodstawnych zarzutów, jeszcze w ubiegłym roku przez KOZPN odrzuconych i w momencie, gdy władze centralne w Warszawie miały dokonać nominacji, przesłały do Warszawy, przy współudziale odpowiedzialnych czynników piłkarskich Krakowa „akt oskarżenia" przeciwko por. Niedziołkowi w nadziei, że WSS — PZPN nie tylko iż nie zamianuje go przewodniczącym, ale zawiesi w urzędowaniu w ogóle. Atoli rachuby intrygantów zawiodły. WSS — PZPN po zapoznaniu się z aktami przeprowadził dochodzenia, i widocznie musiał uznać — zgodnie z decyzją zarządu KOZPN z ubiegłego roku — relację obecnego zarządu KOZPN za nieistotne i pozbawione podstaw jakiegokolwiek przewinienia, skoro mimo zabiegów krakowskich macherów, zamianował dotychczasowego komisarza WSS — PZPN por. Niedziołka przewodniczącym WSS — KOZPN z dniem 2 lipca b. r. Por. Niedziołek będzie tym samym trzecim wiceprezesem KOZPN. Wprawdzie nominacja ta nie poszła w smak obecnemu zarządowi KOZPN, lecz zadowoliła krak. sędziów piłkarskich i zdrową opinię sportową.

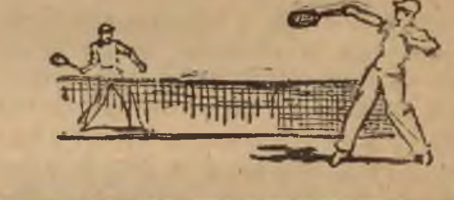
Donosiciele, i ci, co im pomagali w tej „sportowej" robocie powinni wyciągnąć konsekwencje. Jak wiadomo por. Niedziołek zaskarżył donosicieli. Niewątpliwie spotka ich należna kara. Okazuje się, że nasze stanowisko w tej sprawie było od początku słuszne i sportowe. Potwierdził to WSS — PZPN.

UJPEST Budapeszt — ATV Katowice 13:6 (4:3).

Na boisku Diany w Katowicach rozegrano bardzo ciekawe zawody szczypiorniaka pomiędzy mistrzem Węgier Ujpesti a miejscowym klubem ATV. Mecz zakończył się wysoką wygraną świetnie grających Węgrów. Do przerwy ATV był równym przeciwnikiem i prowadził dwukrotnie. Po przerwie natomiast Węgrzy mają stałą przewagę, zdobywając kolejno 9 bramek ze strzałów Cziraki, Koltaia, Benda, Galgoczi i Szamori. Dla miejscowych bramki zdobyli Rely, Dusza i Hofman.

* * *

W ZAWODACH KOSZYKÓWKI O MISTRZOSTWO KL. B OKRĘGU KRAKOWSKIEGO prowadząca w tabeli Wisła zwyciężyła Wieliczankę 31:23 (20:14), utwierdzając w. ten sposób swoją pozycję leadera. Z Wisły najlepszy Gaj, z Wieliczanki Bielski i Hałota. Sędziowali pp. Zieliński i Budziaszek. Niespodzianką była porażka Makkabi w spotkaniu z młodą drużyną K. S. M. Dębniki w stosunku 18:12 (8:9), przyczem najlepszym graczem na boisku był Mizia. Sędzia p. Maciarz. W siatkówce: Wisła — Wieliczanka 2:1 (15:7, 14:16, 15:8), oraz Makkabi — K. S. M. Dębniki 2:0 (15:7, 15:6).



Sytuacja w krak. lidze okręgowej

Obecna sytuacja w mistrzostwach piłkarskich Krakowa jest jeszcze ciągle niejasna. Jest mistrz, który gra już nawet z powodzeniem o wejście do ligi, jest już drużyna, która spada do klasy niższej, ale nie ma jeszcze ciągle drugiej drużyny do spadku, chociaż mistrzostwa zaszły już tak daleko, że drużynom pozostało tylko po jednym czy dwu spotkaniach, a nieznacznej liczbie po więcej, ale te są mało zainteresowane, gdyż nie grozi im spadek ani.... mistrzostwo. Najgorzej przedstawia się pozycja Krowodrzy i Nadwiślanu, tak że sądzić należy, iż z pośród tych drużyn wyłoniony zostanie drugi outsaider.

TABELA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
Podgórze	26	47	99:27
Fablok	27	40	62:31
Makkabi	23	33	48:25
Tarnovia	26	29	54:48
Olsza	26	25	49:47
Korona	24	24	42:43
Zwierzyniecki	25	24	42:51
Wisła I b.	25	23	60:60
Wawel	26	23	41:62
Grzegórzecki	27	22	38:60
Garbarnia I b.	26	21	59:70
Krowodrza	27	21	46:61
Nadwiślan	27	20	**31:48**
Cracovia I b	21	17	33:45
Unia	27	14	42:86

W tabeli powyższej nie uwzględniliśmy spotkań: Cracovia — Makkabi (przerwanego) Zwierzyniecki — Korona (dogrywka 11 minut przy stanie 1:1) i Grzegórzecki — Unia (Unia nie stawiła się do gry twierdząc, że zawiadomienie o meczu przyszło z opóźnieniem, mecz ten miał się odbyć 4 b. m.).

Skandaliczne pobicie sędziów na boisku

Podczas turnieju piłkarskiego, odbytego na boisku „Juvenii" gracze tego klubu pobili sędziego p. Gawlika, gdyż „Juvenia" mecz przegrała. Również po meczu Zwierzyniecki — Sparta usiłowano pobić sędziego p. Piotrowicza.

Rzecz charakterystyczna, że wedle relacji miarodajnych czynników, obaj arbitrzy prowadzili zawody zupełnie poprawnie. Pod adresem gospodarzy turnieju należy wyrazić ubolewanie, że nie zdołali zapewnić bezpieczeństwa sędziom.

K. O. Z. P. N. wydał przed kilku dniami komunikat z zagrożeniem, że będzie zamykał boiska, na których powtarzać się będą ekscesy. Tuszymy, że zechce on tym razem pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności. Z chamstwem na boiskach trzeba koniecznie skończyć. Bezwzględnie.

DRUGI MECZ BASKÓW W MOSKWIE.

Na stadionie Dynamo Baskowie rozegrali swój drugi mecz w Moskwie. Przeciwnikiem była najsilniejsza drużyna moskiewska Dynamo.

Pierwszego gola uzyskuje drużyna moskiewska i przeważają znacznie. Dopiero w ostatnich pięciu minutach pierwszej połówki Baskowie dochodzą do głosu i znakomity Langara, zdobywa dwie „czyste" bramki.

Po przerwie gra wyrównana, żadnej drużynie nie udaje się zdobyć punktu i mecz kończy się 2:1 dla Basków.

Meczowi temu przyglądało się 90 tys. publiczności.

—o—

Na stadionie pływackim w Darmstadzie, rozegrany został dziesiąty międzypaństwowy mecz pływacki Francja — Niemcy, w konkurencjach męskich i żeńskich. Zwyciężyli w ogólnej punktacji pań i panów pływacy niemieccy znaczną różnicą punktów 130:57 pkt. Mecz piłki wodnej wygrali również Niemcy 3:0. Zawodom przyglądało się 10 tysięcy widzów.

II-ga runda rozgrywek „Mitropa"

Z 16 drużyn, które rozpoczęły rozgrywki o puchar środkowo europejski, pozostało na placu boju 8 drużyn, które w niedzielę przystąpiły do rozgrywek II rundy. W ćwierćfinałach biorą udział: **z Austrii** — Admira, Austria, Vienna, **z Węgier** — Ferencvaros, Ujpesti, **z Włoch** — Genowa, Lazzio, **z Szwajcarii** — Grasshoppers. **Czechosłowacja** nie posiada w II rundzie swego reprezentanta, ponieważ wszystkie 3 drużyny zostały w pierwszej rundzie wyeliminowane. Pozostałe drużyny nie są z tego zadowolone, ponieważ zarówno same boiska, jak i drużyny czeskie ściągały, po Austrii, największą ilość widzów.

Początek II rundy nie zdaje się wróżyć Austriakom nic dobrego, skoro wszystkie 3 drużyny zdołały uzyskać z 3-ch meczów zaledwie 3 punkty. Niespodzianką tegorocznych rozgrywek jest drużyna włoska **Genowa** z Genui, znajdująca się na 3-im miejscu tabeli Włoch i biorąca w bieżącym roku po raz pierwszy udział w rozgrywkach o puchar środkowej Europy.

Drugi mecz rozegrany w Wiednin między **Austrią** a **Ujpesti** stał na znacznie wyższym poziomie i odbywał się pod znakiem prawdziwego dżentelmeństwa. **Austria**, która uchodziła za zdecydowanego faworyta, wygrała zawody z różnicą zaledwie 1 bramki i kto wie, czy ta nikła różnica wystarczy jej do rewanżowego spotkania w Budapeszcie. Trzecia drużyna austriacka **Vienna** uległa w Budapeszcie wicemistrzowi Węgier **Ferencvarosi 1:2** i sądząc po jej pięknej grze niedzielnej, powinna ona w następnym spotkaniu w Wiedniu wyeliminować drużynę węgierską. **Lazzio Roma** pokonał u siebie **Grasshopers** z Zurychu w stosunku, który wyklucza udział mistrza Szwajcarii w następnej rundzie półfinałowej.

Poniżej podajemy wyniki poszczególnych zawodów:

Wiedeń. Admira—Genowa 2:2 (0:0). W pierwszej połowie Włosi pokazali wspaniałą grę i tylko dzięki fenomenalnym paradom Platzera, Admira nie straciła w tym okresie bramki. Po przerwie mimo przewagi Genowy uzyskuje Admira w 7 min. prowadzenie ze strzału Schillinga; wyrównują Włosi w 10 min. przez Marcionechiego, a w 29 min. Servetti strzela 2-gą bramkę i Włosi prowadzą 2:1. Zaczyna się gra brutalna, nie przebierająca w środkach, w czym celują szczególnie Włosi, a na co sędzia nie reaguje. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem policzków i kopnięć, którym kres kładzie dopiero policja! W tym okresie udaje się Admirze wyrównać z rzutu karnego. Sędzia, Węgier Ivancics, nie potrafił utrzymać drużyn w karbach. **Po zawodach ogłosiła Admira komunikat, w którym zwalając winę za to, co zaszło na boisku, na sędziego, oświadcza, że nie pojedzie na rewanż do Genui. Po długich targach udało się wreszcie nakłonić Admirę do zmiany decyzji, po czym mistrz Austrii oświadczył, że pojedzie tylko pod warunkiem ustanowienia specjalnego komisarza, który będzie czuwał nad zawodami w Genui.**

Austria—Ujpesti 5:4 (1:2). Wiedeńczycy byli znacznie lepsi i zasłużyli na większą wygraną. Zawiódł zupełnie Sesta, który zawinił 2 bramki. W pierwszej połowie lekka przewaga Węgrów, którzy strzelają 2 bramki przez Kosicsa na 1 strzeloną przez Neumera, zastępującego chorego Stroha. Po przerwie gniecie Austria, która przez Nauscha (2), Sindelara i Sestę uzyskuje dalsze bramki. Mimo przewagi Austrii udaje się Węgrom w tym okresie strzelić jeszcze 2 gole. 45.000 widzów! Sędziował ku zadowoleniu obu stron Czech, Pfützner.

Budapeszt. Ferencvaros — Vienna 2:1 (2:1). Wiedeńczycy byli przeciwnikiem równorzędnym. Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Ferenczvaros w sposób b. wątpliwy, albowiem sędzia, Włoch Scarpi odgwizdał gola dla Węgrów, zanim piłka przekroczyła zupełnie linię bramkową. Widzów 12.000.

Rzym. Lazzio—Grasshoppers 6:1 (3:1). Zawody były tylko formalnością. Włosi wygrali mecz, nie wysilając się zupełnie. Bramki dla zwycięzców uzyskali Piola (4) i Buzani (2), dla Szwajcarów Vogl. 8.000 widzów.

Morze — potęgą Polski

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM.

A. B. C.

Jeszcze się targują,
Jeszcze się nie dają,
Jeszcze się klajstrują
I jeszcze udają....

Gdy się rzekło A,
Trzeba rzec i B,
Stąd już jedno pas
Jest do A. B. C....

Ben Cwał.

O TO MU TYLKO CHODZI.

Matka: Jeżeli wyjdziesz za niego za mąż, moja noga nigdy nie przestąpi progu waszego domu.

Córka: Ach, gdyby mama mu to powtórzyła, nie widziałby już żadnej przeszkody w zawarciu małżeństwa.

Mała Shirley Temple na torturach

Potworne znęcanie się nad dzieckiem w Hollywood

Nie tylko Hollywood, ale cała Ameryka trzęsie się z oburzenia na wieść, że młodziutka i przemiła gwiazdeczka filmowa Shirley Temple poddawana jest niebywałym torturom, tym bardziej oburzającym, że zadawanym nie przez jakiegoś zbrodniarza, lecz przez wyrafinowanych eksploatatorów jej scenicznego talentu.

Nieubłagany czas prześladuje wszystkie gwiazdy filmowe, ale w większym stopniu gwiazdy - dzieci, niż 25-letnie lwice ekranu. Te mogą przy pomocy chytrych środków kosmetycznych zachować przez długi czas dostateczne dla ekranu pozory młodości, ale gwiazdeczki kilkuletnie rosną, dojrzewają i z czasem mogą stracić wszystkie te walory, które już w zaraniu życia dały im sławę i majątek. Tak się stało ze słynnym swego czasu Jackie Cooganem, który jako mały chłopczyk zyskał sławę i majątek, ale dziś wyrósł na wcale nie dorodnego dryblasa, w którym cechy semickie tak zadominowały, że Żydzi hollywoodey uznali, że nie przedstawia on żadnego interesu. Wolą działać za kulisami i rzadko kiedy decydują się lansować czystej krwi Żyda na gwiazdora, gdyż doświadczenie z Al Jolsohnem i Eddie Cantorem dały zbyt bolesne rezultaty.

Zresztą zwykle tak bywa, że bardzo piękne i miłe dzieci wyrastają na nie ciekawych ludzi, a talent rozwinięty zbyt szybko w młodości, marnieje się i nie przedstawia później żadnej wartości. Dzisiaj w Hollywood nie ma ani jednego wziętego aktora, któryby karierę swoją rozpoczął w latach dziecięcych. Są gwiazdy „wiecznie młode", jak np. Mary Pickford, czy „wiecznie stare", jak Stone, ale nie ma przecież wiecznych dzieci. A właśnie taki eksperyment, choćby tylko częściowy, chcą uczynić z biedną, małą Shirley.

„Wylansowanie" dziecka na gwiazdę jest bardzo trudne. Jeśli z „dojrzałą" gwiazdą trzeba powtarzać sceny po kilka razy i trzeba marnować całe zwoje taśmy, to z dzieckiem kłopoty wzrastają dziesięciokrotnie. Długo trwa nauka gry, biedne dziecko męczone jest całymi miesiącami, zanim zaczną ją „nakręcać", ale i wówczas niektóre sceny powtarzane są dosłownie setki razy, a zepsute taśmy ciągną się kilometrami.

Gdy film się udał, trzeba rozpocząć kampanię reklamową. Tworzy się legendy o dziecku „znajdzie", o sierocie na statku transoceanicznym, wypuszcza się najpierw fotografie do prasy, potem przepłaca wywiady, — wreszcie z trudem eksploatuje film, który przynosi... deficyt. Dopiero po kilku próbach „gwiazdeczka" zaczyna dawać zyski i to coraz większe, ale jednocześnie zaczyna rosnąć.

W każdym filmie gwałtownie „starzeje się". Z miłego dziecka robi się niezgrabny podlotek lub antypatyczny wyrostek. Czas eksploatacji dziecka na ekranie jest znacznie krótszy niż gwiazdy dojrzałej.

Z „Shirleyką" dzieje się to samo. Kiedy stała się sławna na cały świat i zaczęła dawać przedsiębiorcom olbrzymie zyski — z dziecka rośnie podlotek. Kiedy gubiła mleczne ząbki, dawano sobie jakoś z tym radę, wstawiając na puste miejsca protezy, kiedy zaczęła rosnąć, dostosowano scenariusze do jej wieku, lub wzrost aktorów do jej wzrostu. Ale wielkoludy nie rodzą się na kamieniu, a mała Shirley zaczęła być coraz wyższa. Na domiar trosk potentatów filmowych „Shirleyce" wyrosły długie i krzywe siekacze, a „uśmiech dziecka" to przecież „złoty interes". Po cichu zaczęto tortury!

Shirley oddano w ręce grubo opłacanych lekarzy. Przepisano ścisłą dietę i lekarstwa na niedorozwój gruczołu tarczykowego, celem opóźnienia wzrostu i dojrzewania.

Dziecko zamknięto w ciemnym pokoju, bo słońce, świeże powietrze, widok natury, działają dobrze na zdrowie, pobudzają apetyt, przyśpieszają tężyznę muskulatury i rozrost kości.

Biedna Shirley pozbawiona jest od dłuższego czasu towarzystwa rówieśników, zabaw na świeżym powietrzu, nie może jeść jarzyn i owoców, gdyż zawierają one wapno do rozwoju kości i żelazo dla mięśni, a wogóle jest systematycznie głodzona. Ciastko, cukierek, to, co dzieciom sprawia tak wiele radości, dla małej gwiazdeczki było zabronione. Ale na tym nie koniec. Posunięto się do noża i piły.

Sprawa może nie wydałaby się, gdyby nie niedyskrecja jednego z dentystów „opiekujących się" Shirley Temple. Oto gwiazdeczce zaczęły rosnąć kły i siekacze, trochę za długie i trochę krzywe, w każdym razie takie, jakie posiada każdy człowiek z własnym uzębieniem.

Dentysta otrzymał polecenie przypiłowywać „niefotogeniczne" zęby dziecka, ale ponieważ w Ameryce wszystko robi się dla pieniędzy, wziął nie tylko za upiększające zabiegi od filmowców, lecz również od konkurencyjnej firmy za podanie „szlagieru" do prasy.

Zerwała się burza. Rodzice Shirley zapytani, wręcz odpowiedzieli, że nic o tych zabiegach nie wiedzą, ale czy to prawda? Czy Shirley kiedy dojrzeje, nie będzie płakała nad utratą zdrowia i prawdziwej młodości, należnej każdemu człowiekowi?

Afera ta jeszcze raz odsłoniła kulisy hollywoodzkiego piekła. Co dziwnego, że wszyscy aktorzy strasznie piją, aby zapomnieć o rzeczywistości. Kiedy nie dawno odbywał się wielki bankiet z okazji jubileuszu jednej z wytwórni filmowych, organizatorzy uroczystości z góry zamówili przeszło sto taksówek, którymi odwożono „na pestkę" urżnięte gwiazdy do domów, gdyż niezdolne były do prowadzenia własnych aut. Stały one do następnego dnia przed pałacem pijackiej orgii. Rano lokaje wymiatali z sali sztuczne szczęki, rzęsy i peruki, maskujące nędzę tego środowiska.

Kongres rentgenologów we Wiedniu

Równocześnie z odbywającym się zjazdem przyrodników polskich we Lwowie odbywa się kongres rentgenologów we Wiedniu. Tematem kongresu obecnego są zagadnienia tyczące się wczesnego rozpoznania rentgenologicznego i diagnostyki różniczkowej oraz lecznictwa rentgenologicznego spraw zapalnych. Z Polski bierze czynny udział rentgenolog krakowski Dr. Teofil Blühbaum, który wygłosi odczyt na powyższy temat.

Spółdzielnie przeciwko Stron. Narod.

Łuck. (Ag. „Echo"). — W Równem odbył się zjazd delegatów spółdzielni rejonowych. zrzeszonych w Wołyńskim Zw. Spółdzielczym „Hurt" z terenu całego Wołynia. Na zjazd przybyło 40 delegatów, wziął w nim udział prezes „Hurtu" senator J. Wołoszynowski. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne, stwierdzono znaczny rozrost tzw. rejonówek na Wołyniu i ich dorobek w postaci 20 tysięcy członków i ponad 180 tysięcy kapitałów własnych.

Jednocześnie zebrani na wniosek p. A. Hermaszewskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję wyrażającą z okazji niedawnego procesu Stronnictwa Narodowego w Łucku z tygodnikiem „Wołyń" protest przeciwko szkodliwej działalności tego Stronnictwa.

SZALEJĄCY ŻYWIOŁ OBJĄŁ RAFINERIĘ NAFTY POD PARYŻEM

W okolicy Paryża wybuchł wczoraj wieczorem w rafinerii nafty olbrzymi pożar, którego rozmiarów nie można na razie ustalić.

—o—

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.